



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr,

Telefon nr. 126.

Nr. 81.

Wągrowiec, sobota dnia 19 października 1929.

Rok IV.

Idzie o przyszłość Twoją i Twojej rodziny!

Żaden kapitał zagraniczny, żadna pożyczka zagraniczna nie odda tej korzyści życiu gospodarczemu, co własny kapitał polski. Dlatego wydobywanie tego kapitału z wszystkich skrytek jest jednym z najpoważniejszych zagadnień. Kapitalizacja jednak ma dwie strony: 1. oszczędzanie i niewydawanie pieniędzy na rzeczy niepotrzebne, 2. oddawanie pieniędzy do instytucji kredytowej. Gdy pieniądź zostanie złożony w Banku Ludowym i tą drogą wejdzie do obrotu, dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że służy życiu gospodarczemu. Oszczędzanie samo nie wystarczy, bo fakt, że gdzieś ktoś schował kilka set czy tysięcy złotych, ale nie złożył ich w Banku Ludowym, dla danej jednostki ma duże osobiste znaczenie, ale nie posiada dodatniego znaczenia ogólnogospodarczego.

Każdy z nas, kto w życiu pragnie iść naprzód, kto chce się dorobić i mieć zapewnioną przyszłość, wie dobrze, że najlepsza ku temu droga to oszczędność. Już jest wielu tych, którzy dobrze gospodarzą i grosz od grosza odkładają. Niestety, większość wśród nich jednakże chowa odłożony pieniądź u siebie w domu, nie bacząc, że naraża siebie i innych często na poważne straty. Pieniądże odłożone, a nie wnikaające z powrotem do obrotu życia gospodarczego nie przynoszą ogólnego korzyści.

Zapewne niektórzy z nas zastanawiali się nad tem, jakby najlepiej odłożone pieniądze użyć. Wszak mamy sporo osób wśród gospodarzy, rzemieślników, kupców, robotników i in. stanów, którzy potrafią związać koniec z końcem i odkładają co miesiąc trochę grosza. Jednak pokus na lekkomyślne wydawanie pieniędzy, a nawet na pozorne korzystne lokowanie ich jest dzisiaj dużo. Spójrzmy tylko, jak na wsi szerzy się wśród gospodarzy lichwa, gdzie jeden drugiemu na wysokie procenta udziela pożyczek i rujnuje sąsiada, a często także i siebie samego. Starczy wskazać, że w miastach wśród rzemieślników i kupców panują nie lepsze stosunki. Czy w tych warunkach może się rozwijać rolnictwo, handel i rzemiosło? To jedna strona medalu. A druga?

Pogoń za wygórowanym zyskiem, za lichwiarskim procentem, oślepia ludzi, powoduje do nieostrożnego lokowania pieniędzy. Wielu się kręci wydrwigroszy, żyjąc wręcz z wykorzystywania łatwowiernych, dając się łatwo olśnić widokami nadzwyczajnych interesów i wielkich zysków. Występując pewnie i rozwijając krzykliwe reklamy, wyłudniają oni od ludności pieniądze na swe podejrzone interesy, bankrutując później lub się ulatniając. Ofiarami tych nieuczciwych jednostek stają się zwykle ludzie pracowici i oszczędni, ciutłacy prawdziwi, którzy nieraz odmawiali sobie kawałka chleba od ust, aby móc sobie zgromadzić drobny kapitał.

Nie jeden z nich pożyczył w ten sposób swój ciężko zapracowany grosz niepotrzebnie, bez dostatecznej gwarancji i stracił. Czy więc niema lepszej drogi wyjścia dla tych, którzy odkładają?

Już przed wojną dużo trzeba było dokładać starań, aby przekonać ludzi, by oszczędności swoje składali w bankach. Chodziło głównie o przełamanie tego oporu i lęku, jaki każdy nieświadomy czuje wobec rzeczy sobie bliżej nieznanych. Bank był w pojęciu dużo ludzi przedsięwzięciem spekulacyjnym, obcem, do którego ogół nie miał zaufania. I dzisiaj wielu sędzi podobnie. Stąd też słuszną wydaje się rzecz, za stanowić się nad tem, w jakim banku warto składać swoje oszczędności, by nie tylko otrzymać odpowiedni procent, lecz by mieć zarazem pewność, że złożone pieniądze nie przepadną i świadomość, że je bank zużyje najlepiej.

Bankiem, odpowiadającym najbardziej wyżej wskazanym wymaganiom jest Bank Ludowy w Gołańczu. Bank Ludowy w Gołańczu spogląda dziś na wieloletnią tradycję. Nie jest to instytucja młoda, która dopiero musiałaby sobie wyrobić opinię, ale którą już posiada. Wszyscy wiedzą, że w nim najłatwiej uzyskać można pożyczkę, czy to dla gospodarstwa rolnego, czy dla kupca, lub rzemieślnika. Przez Bank Ludowy dużo pieniędzy przeszło na wieś, jak i do rzemiosła i kupiectwa i ożywiło życie gospodar-

Szał litewski w sprawie Wilna

Warszawa, 17. 10. Prasa litewska podaje, że adjutantem prezydenta Hoovera został mianowany Litwin amerykański, oficer marynarki Moncewicz.

W budżecie litewskim na rok 1930 przedłożonym Smetonie, znajdowała się pozycja 4 milionów litów na zbudowanie nowego pałacu dla prezydenta Litwy w Kownie. Smetona skreślił tę pozycję twierdząc, że wydatek ten jest niepotrzebny, ponieważ niedługo przeniesie się do Wilna.

Kowno, 17. 10. Studenci Litwini, pozostający na studiach w Jugosławii, wynaleźli nowy sposób prowadzenia propagandy w sprawie Wilna. Na wszystkich wysyłanych przez siebie listach kładą oni pieczęć z napisem w języku niemieckim: „Stuchajcie wszyscy! Serce Litwy, jej stolica Wilno, została zagarnięta przez Polskę”.

Pisma kowieńskie piszą z wielkim uznaniem o „wynalazcach”.

Straszną katastrofą lotniczą

Grudziądz, 17. 10. Wczoraj na tutejszym lotnisku wojskowym wydarzyła się straszną katastrofą lotniczą. W czasie wykonywania akrobacji przez plutonowego pilota Kazimierza Raczkowskiego w pewnej chwili oderwało się skrzy-

dło samolotu, a pilot, nie mogąc użyć w ostatniej chwili spadochronu, runął wraz z płatowcem na ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto tylko zniekształcone zwłoki pilota.

Hr. Zeppelin nad Górnym Śląskiem

Berlin, 17. 10. Statek powietrzny „Hr. Zeppelin” który odbywał lot nad półwyspem bałkańskim, dzisiejszej nocy skierował się do powrotu, lecąc ponad Budapesztem i Wiedniem ku Śląskowi. Nad Górnym Śląskiem „Hr. Zeppelin” postanowił dokonać specjalnego lotu o charakterze propagandowym.

Pierwotnie było zamierzone wylądowanie „Zeppelina” w Wrocławiu o godz. 9 rano celem zabrania pasażerów, pragnących brać udział w locie górnośląskim. Zamiaru tego jednak zaniechano z powodu złej pogody.

O pole, 17. 10. O godz. 6,35 rano „Zeppelin” przelatywał nad Głogowem na Śląsku, a o godz. 8,30 rano nad Wrocławiem. Z pokładu „Zeppelina” wysłano do magistratu wrocławskiego depeszę radjową, że niestety z powodu złych warunków atmosferycznych statek powietrzny nie będzie mógł wylądować w Wrocławiu.

Z nad Wrocławia „Hr. Zeppelin” udał się w kierunku Górnego Śląska, by odbyć tam swój lot propagandowy. O godz. 10,15 ukazał się on nad Opolem, około godz. 11 nad Bytomiem, a o godz. 11,45 nad Gliwicami.

„Stahlhelm” będzie rozwiązany w całych Niemczech

Berlin, 17. 10. Wczoraj wieczorem w jednej z kawiarni Berlina doszło do krwawych starć. W czasie zebrania „stahlhelmowców” w toku dyskusji zaatakowano kilku zwolenników republikańskiego „Reichsbanneru”, przyczem wywiązała się krwawa bójka, w której interwenjować musiała policja. Również na ulicy doszło do

starcia między „stahlhelmowcami” a policją, przyczem demonstranci bronili się sztyletami. Policja aresztowała 30 „stahlhelmowców”.

Berlin, 17. 10. „Deutsche Allgem. Ztg.” donosi, że w najbliższym czasie rozwiązane zostaną organizacje „stahlhelmowców” na obszarze całej Rzeszy.

cze. Z tego widać, że Bank Ludowy pracuje ze swoim najbliższym otoczeniem, że zużywa zyskane pieniądze na cele związane z rozwojem miasta i okolicy, w którym pracuje. Każdy może zostać członkiem i każdy, jeżeli jest pewny uczciwy i sumienny może korzystać z usług Banku Ludowego w Gołańczu.

Czy Bank Ludowy w Gołańczu jest dostatecznie pewny?

Jest to jedno z najważniejszych pytań, jakie powinien zadać sobie każdy, kto ma grosz odłożony, gdy pragnie pieniądź swój zanieść do banku. Pytanie to jest tembardziej na miejscu dzisiaj, gdy tyle razy widzieliśmy w ostatnich latach na licznych przykładach, jak często ludzie nadużywali pokładane w nich zaufanie, jak instytucje posiadające wielki majątek, traciły go i bankrutowały. A przecież ten, kto pragnie złożyć zaoszczędzony swój grosz musi mieć tę pewność, że nic na tem nie straci, chyba, że wbrew przewidywaniom ludzkim nastąpią takie katastrofy, jak wojny, inflacja i t. d.

Bank Ludowy w Gołańczu jest Spółdzielnią z nieograniczoną odpowiedzialnością t. zn. składa się z członków, którzy odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni bądź to swoimi udziałami, bądź to całym swoim majątkiem. Jako członkowie Banku Ludowego należą księża, adwokaci, ziemianie, rolnicy, kupcy, rzemieślnicy. Są to poważne ludzie, którzy posiadają majątek osobisty i którzy mogą ponosić wielką odpowiedzialność nie tylko moralną, ale i materialną wobec wszystkich, którzy Bankowi Ludowemu zawierzyli swoje pieniądze.

Należy jeszcze wspomnieć, że Bank Ludowy w Gołańczu należy do związku rewizyjnego t. zw. Patronat Spółdzielni, który go rewiduje, a protokoły spisane z takich rewizji muszą być publicznie odczytane na Walnem Zgromadzeniu. Poza tem Bank Ludowy współpracuje z jednym z największych banków prywatnych w Polsce, z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, jako ze swoją centralą finansową, która daje kredyty, ale w której Bank Ludowy może deponować

swoje kapitały. Bank Ludowy w Gołańczu posiada 3 nieruchomości o znacznej wartości, ma wyrobioną klientelę, z którą utrzymuje stosunki bankowe, współpracuje z wielkimi bankami, jak Bankiem Polskim, (ma zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli) z Państwowym Bankiem Rolnym, (jest Placówką Pomocy Technicznej Państw. Banku Rolnego) i Pocztową Kasą Oszczędności. Te banki napewno nie zbliżyłyby się do Banku Ludowego, gdyby do niego nie miały zaufania.

Czy Bank Ludowy płaci wysoki procent od wkładów?

Dawniej przed wojną Bank Ludowy w Gołańczu miał do zwalczania obcą konkurencję. Mimo to płacił najwyższą stopę procentową i nagromadził dużo wkładów. Obecnie płaci również wysoki procent, bo aż do 11%, w zależności od tego, czy wkład jest krótko — czy długo terminowy. Pod tym względem może się równać z innymi większymi bankami. W ten sposób każdy, kto złoży tu swoje oszczędności ma zapewniony też godziwy od nich zarobek. Przy tem sam nic nie rezykuje, bowiem ten, kto pieniądze składa nie odpowiada swoim majątkiem za innych. Odpowiedzialni są tylko członkowie, którzy od banku biorą pożyczki. W dodatku każdy, kto złożył w banku swe oszczędności, dał się temu bankowi poznać. Ile razy to się zdarza, że później trzeba mu będzie zaciągnąć jakąś pożyczkę, czy to na spłatę spadku, czy na dokupienie ziemi, czy na zakup towarów, narzędzi wtedy właśnie tym, którzy mogą się wykazać książeczką oszczędnościową łatwiej udzieli Bank Ludowy pożyczek.

Składaj więc po 50 groszy dziennie w Banku Ludowym w Gołańczu a uzyskasz przy oprocentowaniu 10% w stosunku rocznym

po 5 latach aż 1.114,— złotych

po 10 latach aż 3.199,— złotych

Książeczkę oszczędnościową otrzymasz w banku bezpłatnie, również bezpłatnie wypożyczysz bank skarbonkę oszczędnościową.

Walka o „błękitną wstęgę oceanu“

Boston, 16. 10. „Błękitna wstęga oceanu“ którą otrzymuje najszybszy parowiec transatlantycki, przeszła niedawno z rąk amerykańskich w niemieckie. W najbliższym jednak czasie Amerykanie mają nadzieję pobić rekord ustanowiony przez „Bremen“.

Obecnie w Bostonie wykańczana jest budowa dwóch olbrzymów morskich każdego o pojemności 70 tys. tonn. Według obliczeń konstruktorów, okręty te będą mogły rozwijać szybkość 65 klm na godzinę i pokryć przestrzeń pomiędzy Havrem a Nowym Jorkiem w ciągu 4 dni.

Walki na granicy sowiecko-chińskiej

Tokio, 16. 10. Według doniesień z Charybina, w ciągu soboty i niedzieli toczyły się zacięte walki między wojskami chińskimi a sowieckimi w okolicach miejscowości Lahussa u ujścia rzeki Sungari de Amuru. Piechota sowiecka, zasilana ogniem kanonierek i atakiem 14 samolotów, przez dwa dni atakowała pozycje chińskie gradem pocisków. Zatonęły 3 kanonierki chińskie. Żołnierze chińscy po zatonięciu kanonierek wycofali się z Lahussy.

Ostre starcia komunistów z policją

Essen, 16. 10. Po zebraniu narodowych socjalistów doszło wczoraj do ostrych starć pomiędzy komunistami i policją.

Zebranie, na które przybyło około 1400 osób, miało przebieg bardzo burzliwy, gdyż zgromadzeni dowiedzieli się, że uzbrojeni w kamienie komuniści poobsadzali ulice, przez które musieli przechodzić narodowi socjaliści. Pochodowi towarzyszyły silne oddziały policji, które nie dopuściły do ekscesów. W bocznych ulicach patroli policyjne gęsto ostrzeliwano i obrzucano kamieniami. Szofer samochodu policyjnego został raniony kulą w nogę a drugi policjant w udo.

W kilku wypadkach policja musiała użyć broni palnej.

Odsłonięcie pomnika Pułaskiego

Nowy Jork, 16. 10. W Stewens Point w stanie Wisconsin odbyło się odsłonięcie pomnika Kazimierza Pułaskiego. W uroczystości wzięli udział gubernator stanu, przedstawiciel konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Chicago, miejscowy komitet obchodu ku czci Pułaskiego oraz publiczność polska i amerykańska w liczbie około 4.000 osób. Pochód do parku, mowy i złożenie wieńców uświetniły uroczystości.

Uroczystość ku czci Kazimierza Pułaskiego odbyła się też w akademii wojskowej w Culwer w stanie Indiana przy udziale konsula Szczeptańskiego, pułk. Zahorskiego i komitetu obchodu ku czci Pułaskiego w stanie Indiana, na którego czele stoi generał Gignilla, zarazem dyrektor akademii wojskowej.

Nowy król Afganistanu

Simla, 16. 10. Według doniesień radiowych z Kabulu, miasto zostało zajęte we czwartek przez

Szacha Wali Khana i Mahmuda Khana. Doniesienia te potwierdzają wiadomości o ucieczce Habibullaha i poddaniu się kilku miast i okęgów pod władzę Nadir Khana.

Nadir Khan oczekiwany był w Kabulu wieczorem. Ma on zwołać zgromadzenie narodowe w celu dokonania obioru nowego króla.

Simla, 16. 10. Nadeszła tu wiadomość, iż nowym królem Afganistanu obwołany został Asadullah, młodszy brat Amanullaha. Asadullah popiera Nadirchan, który przed pewnym czasem opowiedział się za takim rozwiązaniem kwestji.

Nowy król liczy 19 lat i jest rzekomo bardzo popularny.

Nie będzie podwyżki ceny cukru

Warszawa, 17. 10. Premier Switalski przyjął wczoraj prezesa Związku cukrowników, Zagłenicznego, który uwiadomił go o porozumieniu terytorjalnych organizacji cukrowniczych.

Dzięki temu porozumieniu cukrownictwo podejmie prace organizacyjne, mające usprawnić produkcję, wskutek czego ceny cukru mają pozostać na obecnym poziomie.

Bilans handlowy za miesiąc wrzesień

Warszawa, 17. 10. Bilans handlowy za wrzesień przedstawia się następująco:

Eksport wyniósł 262.031 tys. zł, — import 247.454 tys. Saldo zatem zamyka się nadwyżką 14.577 tys.

Bestja w powłoce ludzkiej

Trudno nieraz wczuć się w psychozę dzisiejszych ludzi, tak bowiem często dokonywane są najrozmaitsze kradzieże, zbrodnie, zgwałcenia. Jakoś lekko to ludziom współczesnym przychodzi. Stąd też policja miejscowa dość często notuje takie cechy przestępstwa.

Ostatnio zanotowano do kroniki policyjnej następujący wypadek usiłowania zgwałcenia.

W ubiegłą sobotę po godzinie 10 wieczorem została napadnięta przez opryszka panna Helena D. z Długiej wsi (pow. wągrowiecki), znajdująca się na drodze do Murczynka w pow. żnińskim. Napadnięta była w towarzystwie swej siostry Rozalji. Wracwały z dworca kolejowego w Zninie, gdzie oczekiwały przyjazdu koleżanki z Długiej wsi (pow. wągrowiecki).

Sielanka serca

Splęnęła miłość wśród białych róż,
W majową cichą noc.
Upojeń pełną rozłąką kruz,
Wzbudziła żaru moc.
Splęnęła „jak anioł, zjawą, cud“,
Jako rozkoszny sen.
W różowych blaskach marzeń i złud.
Słodczył upojonych scen.

Wnet uszła z wiewem, gdy cudna woń
Z kwiecica majowych łąk,
W daleką mroczną przeszłości toń...
Pozostał ogień mąk,
W bolesnych cierpien wiążąc się splot.
Z pobladołch drżących warg —
Serce — gdzie Kupidyna tkwi grot —
Tęskną szepce pieśń skarg...

St. Chojnacki.

Zwyrodnialec oszołomił napadnięta uderzeniem pięścią w głowę, wciągnął ją do rowu, gdzie pod groźbą pobicia chciał dopuścić się na niej zbrodni zgwałcenia. Ohydnego czynu nie dokonał, gdyż na krzyki panny Rozalji D. (siostry napadniętej) zwyrodnialec uciekł.

Zarządzone przez tamt. policję poszukiwania dały pozytywne wyniki. Sprawcę ohydnego napadu ujęto. Zowie się Tomajczyk Marjan, z zawodu robotnik, zamieszkuje w Zninie. Tomajczyk powędrował do więzienia przy Sądzie Grodzkim w Zninie. Surowa i zasłużona kara go nie minie.

Biała władczyni Liberji

Niezwykłą jest karjera obecnej władczyni republiki murzyńskiej Liberji, z pochodzenia Angielki, która kiedyś przybyła tam jako żona misjonarza anglikańskiego Browna, a po jego śmierci została żoną wodza jednego z plemion murzyńskich. Małżeństwo to zostało pobłogosławione czworgiem dzieci, które przypominały z jednej strony ojca, z drugiej — matkę, czyli są mulatami. Dziś pani Brown doczekała się już nawet wnucząt, z których niektóre są prawie białe.

Władzę, jaką zdobyła nad wielu plemionami murzyńskimi, zawdzięcza ona swej osobistej odwadze, mądrości i wielkiemu taktowi. Jako dawna małżonka misjonarza, była ona lekarką, znając się cośkolwiek na medycynie. Udało się jej zbadać własności kilkunastu roślin afrykańskich i stosować je bardzo szczęśliwie w wielu chorobach. Pani Brown korzystała również ze środków, jakie daje medycyna ludów cywilizowanych, nie gardząc jednak radami kapłanów murzyńskich, którzy wtajemniczali ją w arkana wiedzy zdobytej od swych ojców.

Dzięki tym skombinowanym medykamentom, pani Brown leczyła nawet takie choroby, wobec których medycyna krajów kulturalnych opuszcza zwykłe ręce. Dzięki wielu cudownym wprost wyleceniom, stała się świętością swego szepu. Sława jej rozeszła się po całej Afryce i zewsząd ściągali karawany chorych do tej rezydencji.

Z roku na rok pozycja socjalna rosła i doszła do tego, że dziś pani Brown panuje nad kilkunastu plemionami murzyńskimi, które słuchają jej rozkazów ze ślepym posłuszeństwem. Ale oto nadchodzi okres rozkwitu. Przemysł gumowy poczyną odgrywać w Anglii, a następnie w Ameryce pierwszorzędną rolę. Ameryka ma za mało kauczuku, Anglia ma go jeszcze mniej. Zawiązuje się olbrzymie towarzystwo, nasamprze amerykańsko-angielskie, a potem już tylko amerykańskie, które stawia sobie za zadanie zalesienia miliona akrów ziemi w Liberji drzewem gumowym.

Tysiące robotników zabierają się do dzieła. Pani Brown wykorzystuje sytuację, jak nikt inny by tego nie zrobił, ułatwia wszystko. Wdzięczni przemysłowcy dają jej dostawę produktów dla robotników udzielając jej w tym celu wyłącznego monopolu. I pani Brown dostarcza tysiącom robotników produkty Liberji. Fortuna jej rośnie z każdym dniem, każdą godziną.

Pani Brown nie straciła kontaktu z kulturą anglo-saską, aczkolwiek została żoną czarnego wodza. Przeciwnie, kontakt ten z chwilą założenia plantacji gumy w Liberji, stał się coraz żywszym, coraz bliższym. Oznaką dostojęstwa pani Brown jest parasol, noszony nad jej głową podczas uroczystych przyjęć lub podróży, a który to parasol przysyła jej jakaś firma londyńska rok rocznie na święta Wielkanocy.

Od 30 lat pani Brown przebywa w Liberji i bynajmniej nie tęskni do Anglii, chociaż mogłaby

Stefan Chojnacki

32

Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.
(Ciąg dalszy).

„Gdyż na podstawie zawartej ugody otrzymałem od ciebie Irkę, która jest z tobą w bliskim pokrewieństwie, z racji czego i my ze sobą jesteśmy spowinowaceni!..

— Ależ jeszcze nie jesteśmy!..

— Rozumie się, że nie jesteśmy, ale będziemy!..

— Daleko do tego!!!

— To jest bardzo blisko. Czas teraźniejszy jest najbliższy przyszłemu.

— Może, że i tak jest. Nie będę się sprzeczał. Zresztą nie znam się wcale na gramatyce! — powiedział Józio z pewną rezygnacją..

— Czy zgadzasz się?!

— Na co? — zapytał znowu Józio udając nieświadomego, czem doprowadzał już Romka do ostatecznej irytacji.

— Na nasze „szwagrostwo“!! —

— Ewentualnie, jeżeli sobie życzysz...

— To mają być nasze obopólne życzenia... — zgadzasz się ostatecznie, bo w przeciwnym razie!..

— Tak, tak zgadzam się z największą chęcią drogi szwagierku! — zawołał Józio.

Romek doznał w swem sercu dziwnego uczucia. Rychło wróciła mu swoboda i wesołość. Zadumał się na chwilę, w której ujrzał swoją nad podziw piękną Irkę. W jasnych bogatych włosach, zaczesanych gładko, wśród których różowiła się delikatna twarzyczka, — a jej ciemne oczy ocienione długimi rzęsami gorzały urodowaniem...

Pełen zachwytu Romek zawołał wesoło:

— „Szwagrem być — to nie tak łatwa rzecz — Bo szwagier już żonę może mieć“!..

— Oho! — zaśmiał się głośno Józio, w takt którego wybuchł perlisty śmiech Romka.

Głośne śmiechy wesołego towarzystwa dochodziły do wszystkich mieszkańców domu. Na dworze deszcz padał, więc o przyjemnościach na ulicy nie było mowy. Słota na dworze działała na Romka i Józia ubezwładniająco, gdyż nie chciało im się poporostu powstać z zajmowanych miejsc — dlatego leżące prowadzili rozmowę, która niekiedy przybierała charakter ostrych sprzeczek, a nawet i utarczek.

— Słuchaj szwagierku — rozpoczął dalej Romek — wiesz dobrze, że posiadam piękne koperty, przebarwny papier listowy, także i cośkolwiek atramentu na dnie w butelce... i... o ile ci wiadomo nawet przy „twojej“ pomocy również pisać umie... Napiszemy do Irki!.. jak sądzisz?!

— A znaczek masz?

— Znajdzie się gdzieś!

— Jeżeli tak — to chętnie służę moją pomocą i radami..

Romek wyciągnął paczkę najpiękniejszych listów. Rozłożył wszystko na stole, przy którym wygodnie rozsiadł się Józio. Romek stanął za nim przy krześle i zaczął dyktować:

„Miłość różnemi chodzą drogami!“

— W ten sposób listu nie można rozpoczynać... najpierw musi być wstęp! — Zauważył Józio..

— Nic nie przeszkadza, możemy od zakończenia rozpocząć!

— A na wstępie zaś zakończyć? — zaśmiał się ironicznie Józio. Wyobraź sobie co to ma znaczyć? Ni przypiał, ni przyłatał!

— Co to ma znaczyć?! — co za niemądre pytanie! to jest motto! — wieszże teraz?!

— Cóż, tam znowu z „twojem młotem“ u góry pisze się nasamprzód tytuł!..

— Ach tak, tytuł możesz napisać... nikt ci przecież nie zabrania... nie wiedziałem, że takiś nawet ograniczony... przecież tytuł rozumie się sam przez się! — strofował Romek swego „świeżo upieczonego szwagierka“.

— Wystarczy już na dzisiaj tych uwag!.. dalsze wskazówki zbyt cenne!.. bronii się Józio.

— Śmiem wątpić w to bardzo — odpowiedział Romek..

— Dyktuj dalej! — zawołał Józio.

— Wstrzymaj się chwileczkę z bólami... daj mi przynajmniej czas do namysłu... pisz więc!.. „Mój najdroższy koguciku“!

— Gdzie tu logika!? — wybuchnął ze swoją uwagą Józio, czyż Irka może być kogutem?... popukaj sobie! nie wiedziałem, że taki ciężki masz „pomysłunek“!!

— W tym wypadku przepraszam cię bardzo..

— Dyktuj już, dyktuj!

— „Gdybyś była głuchoniemą“...

— Czyś ty oszalał! Co za brednie pleciesz...

— „Błagam u twych stóp cudownych“...

— Niezgadza się z początkiem!..

— Poczekaj, poczekaj, już mam!.. pisz!..

„I choć szeptałaś tak bezprzytomnie, Zapomnisz o mnie, zapomnisz o mnie“... ładne co?!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sobie dziś pozwolić na luksusowy byt w dawnej ojczyźnie. Niedawno otrzymała order za odkrycie podstępnej planu pewnego plemienia, które chciało wymordować żołnierzy republiki liberyjskiej w zasadzce. Dzięki agentom pani Brown dowiedziano się w porę o zasadzce i uniknięto rzezi.

Szczęście przyczyną choroby

Pewna starsza niewiasta w Kaczorach pow. chodzieski otrzymała jednorazową rentę w wysokości 3000 zł. Miejskowa poczta wypłaciła jej sumę w monecie srebrnej jedno i dwuzłotowej. Podczas drogi powrotnej nieszczęśliwa kobieta rozchorowała się z radości i wzruszenia. Albowiem gdy progi domu przekroczyła, padła zemdlna, a następnie silna gorączka odebrała jej przytomność. Lekarze wyrażają obawę, że nieda się utrzymać pacjentki przy życiu.

KĄCIK HARCERSKI

Terenoznawstwo (Ciąg dalszy!)

Rysunek terenu.

W poprzednich rozdziałach już zapoznaliśmy się z tem, że mapa przedstawia dany teren tak, jakbyśmy go widzieli prostopadłe z góry. Zamiast domów widzieliśmy zatem tylko ich dachy, kominy widzieliśmy w postaci kółeczek, a góry lub pochyłości możnaby wogóle nie odróżnić od terenu płaskiego. Z tego też powodu przyjęto w rysowaniu map pewne normy, według których można przy pomocy odpowiednich rysunków odtworzyć teren tak, by można zeń wywnioskować coś o jego pochyłości lub nachyleniu.

Jednym z tych sposobów jest tak zwane **warstwicowanie**. Linje warstwiczne są to linje, łączące na mapie wszystkie punkty o równej wysokości ponad poziom morza. Noszą one też nazwę izohyps, a stanowią niejako górną krawędź ziemi, leżącej poniżej danej wysokości i dolną krawędź tej, która leży powyżej. Linje warstwiczne rysuje się zazwyczaj przy mapach 1:75000 co 100 metrów różnicy wysokości terenu; to przeważnie stanowią one linje zamknięte, przerywane jedynie a) przy miejscach zwartych, b) przy rzekach i stawach, c) przy sygnaturach dróg komunikacyjnych, grobli, rowów i t. d., d) przy skałach i lodowcach. Wysokość linii warstwicznej oznacza się zazwyczaj przy samej linii, albo też na brzegu mapy w metrach, przez co można doskonale orjentować się według warstwic w wysokościach różnych odcinków terenu. Bardzo ważną rolę odgrywają warstwicę również przy wyznaczaniu kąta nachylenia jakiegokolwiek terenu. Już na pierwszy rzut oka na warstwicę jakiejś mapy można z wzajemnych odległości poszczególnych izohyps wytworzyć sobie dość dokładny obraz pochyłości; jeżeli zaś chodzi o zupełnie dokładne wyznaczenie kąta nachylenia, czyni się to przy pomocy tzw. **skali rzutów pochyłości**.*)

Drugim sposobem przedstawiania terenu z jego wzniesieniami i pochyłościami jest tzw. **prążkowanie**. Polega ono na tem, że teren przedstawia się prążkami, przyczem różne nachylenia uwidacznia się większym lub mniejszym zgęszczeniem prążków.

Technika ta oparta jest na tej zasadzie, że im większa spadzistość terenu, tem grubsze prążki i większe ich zgęszczenie (czyli ciemniejszy rysunek) — im spadzistość terenu mniejsza, tem prążki cieńsze, a ich zestawienie rzadsze (rysunek jaśniejszy); z tego zaś wynika, że płaszczyzna pozioma będzie zupełnie biała.

Grubość prążków i gęstość ich zestawienia unormowana jest **skala prążków**, która przewiduje dla map szczegółowych dziesięć odmian prążkowania i to od 2° — ponad 45°.

Prążki rysuje się zawsze w kierunku „spływu wody” (a więc prostopadłe do linii warstwicznej), przyczem mogą one być w długości dostosowywane do wymagań dobrego przedstawienia terenu, a nawet mogą być wygięte.

Jeżeli chodzi o ocenę techniki prążkowania, jest ona bezwzględnie lepszą od warstwic gdy chodzi o plastykę mapy, która pozwala na lepsze odtworzenie sobie danego terenu w wyobraźni. Skoro jednak będzie chodziło o ocenienie wysokości i stopnia nachylenia, nie można wątpić, że jest ono przy technice prążkowania bardzo trudne (jeśli nie zupełnie wykluczone), wobec czego tu należy przyznać warstwicom pewną wyższość.

*) Patrz „Vademecum” Z. Wyróbka.

(C. d. n.)

Do Szan. Abonentów

Z dniem 15 października przyjmują urzędy pocztowe przedpłatę na „Głos Wągrowiecki” na miesiąc listopad. Komu się nasze pismo podoba i kto jest sympatykiem „Głosu”, winien już dziś o odnowieniu przedpłaty pomyśleć, by później uniknąć przerwy w dostawie. Abonenci miejscowi mogą korzystać z wygody i przedpłaty skutecznieć wprost w administracji lub w agencaturze przy ul. Janowieckiej (p. Stępiński — skład kolonialny). Termin przyjmowania przedpłaty krótki — dwutygodniowy — zapomnieć łatwo, a przecież bez „Głosu” obyć się trudno, zwłaszcza, jeśli kto jest naszym stałym czytelnikiem.

Tajemniczy trup w pogorzelisku

Nocy onegdajszej nad Hrubieszowem roztoczyła się ogromna łuna. Na alarm uderzyli dzwony kościelne, puszczono w ruch syrenę miejską. Poprzez ulice miasta płynął krzyk: „pali się”. W kilka chwil tłumy zbudzonych ze snu mieszkańców Hrubieszowa śpieszyły w stronę pożaru. Paliły się zabudowania Ciesielczuka na przedmieściu Pobereżany. Na miejsce przybyła Straż Pożarna z Hrubieszowa i Moniatycz oraz oddział ratowniczy stacjonującego w Hrubieszowie 2 pułku strzelców konnych. Akcja ratunkowa utrudniona była brakiem wody. Szczęściem, że wiatr nie sprzyjał pożarowi.

Spłonęła jedynie doszczętnie stodoła z całemi tegorocznymi zbiorami. Przy rozbieraniu dogorywającego pogorzeliska oczom obecnych przedstawił się widok okropny. Pod spaloną słomą znaleziono zniekształcone zwłoki mężczyzny. Na temat ten rozeszły się po Hrubieszowie przeróżne wersje. Sprawa trupa okryta jest narazie tajemnicą. Wyświetli ją niewątpliwie dochodzenie.

Choroba kardynała Gaspari'ego

Rzym, 16. 10. Wezwany tu został słynny lekarz hiszpański dr. Asuero celem zbadania stanu zdrowia kardynała Gaspari'ego.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 15. 10. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	000—000
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	150—152
Mięsiste tuczone starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	160—170
Tuczone mięsiste	144—150
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	132—136
Miernie odżywione	116—120

Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	160—166
Tuczone mięsiste	140—150
Nietuczone, dobrze odżywione	120—126
Miernie odżywione	080—100

Jałowice:	
Tuczone mięsiste	146—154
Nietuczone, dobrze odżywione	124—132
Miernie odżywione	100—110

Młodzież:	
Dobre odżywione	116—120
Miernie odżywione	100—110

Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	240—250
Tuczone cielęta	216—230
Dobre odżywione	190—200
Miernie odżywione	160—180

O WCE:	
Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	154—160
Tuczone starsze skopy i macioraki	140—148
Dobre odżywione	000—130
Miernie odżywione	112—114

ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	260—268
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „	250—258
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „	238—246
Mięsiste świnie ponad 80 kg. „	224—232
Maciory i późne kastraty	210—220
Świnie bekonowe	224—232

Z DNIA

Lecą liście

Pożółkie, posępny szelestem,
rwie wicher liście od drzew,
i rzuca szalonym je gestem
w chmury, na drogi, lub mech.
Podrzuca je zwiedzie, targa je, rwie,
blade, bezsilne, drżące;
podarte, rzuca na strony wsze
samotne i mrzące.
Lecą w rozpaczliwej żalobie,
pędzą w wichru gonitwie,
by na samotnym upaść grobie,
mrzeć w bezbrzeży błękitnej.
Pada liście na ziemię szarą,
wiatr je kołysze do snów.
Powstaje zima śmierci mara,
życie świata, kona znów.

A. G.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 19 października. Piotra z Al., Pelagii.
Wschód słońca godz. 6,33. Zachód słońca godzina 16,48
Wschód księżyca godz. 17,15 Zachód księżyca godz. 7,01
Niedziela, 20 października. Jana Kantego, Ireny.
Wschód słońca godz. 6,35. Zachód słońca godzina 16,46
Wschód księżyca godz. 17,39 Zachód księżyca godz. 8,23
Poniedziałek, 21 października. Urszuli, Hilary.
Wschód słońca godz. 6,37 Zachód słońca godzina 16,44
Wschód księżyca godz. 18,11 Zachód księżyca godz. 9,47
Wtorek, 22 października. Filipa b. i m. Korduli.
Wschód słońca godz. 6,39 Zachód słońca godzina 16,42
Wschód księżyca godz. 18,55 Zachód księżyca godz. 11,07

Pomóżcie ociemniałym żołnierzom! W tym tygodniu odbywa się w Wielkopolsce kwesta na rzecz ociemniałego żołnierza. Ponieważ ustawa inwalidzka nie przewiduje dla ociemniałych inwalidów bezpłatnego leczenia, Związek Ociemniałych Wojaków poświęca wszelkie zbędne pie-

niądze na zapomogi dla swych członków dotkniętych chorobą. Zbliża się pozątem okres gwiazdkowy, w którym Związek chciałby przez skromny podarek gwiazdkowy wlać nieco promieni słonecznych w ciemne życie ociemniałego żołnierza.

Niech więc każdy spleci choć w części dług wdzięczności wobec tych najciężiej poszkodowanych inwalidów i do puszek kwestarzy wrzuci tyle, na ile mu stać i, ile mu sumienie nakazuje. Bóg każdą ofiarę stokrotnie nagrodzi.

W Wągrowcu przeprowadzi Oddz. Czerwonego Krzyża zbiórkę na powyższy cel w niedzielę, dnia 20 b. m.

Zapowiedź srogiej zimy. Uczni zapowiadają na podstawie swoich długoletnich spostrzeżeń ostrą zimę na rok 1929/30. Plamy na słońcu wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się pogody. Również wylewy rzek Nilu i Indusu mają mieć silny wpływ na mrozy europejskie, jak stwierdzono niezbicie na podstawie dotychczasowych doświadczeń.

Pamiętajcie! W niedzielę, dnia 17 listopada przypada doroczna uroczystość młodzieży polskiej czczący dzień św. Stanisława Kostki. Młodzi organizują w nadziei uzyskania poparcia obywatelswa manifestacyjne „Święto Młodzieży”.

Nowe rozporządzenia. „Monitor Polski”, nr. 238 zawiera nowe rozporządzenia, a mianowicie: 1) w sprawie typu maki żytniej i 2) ruch służbowy w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Stan pogody. Jesień zapanowała w całej swej okazałości. Poranki mamy mgliste, dni pochmurne i chłodne. Zbliża się „pani zima”. Podobno ma ona być groźniejsza, jak w ubiegłym roku. Oby się lepiej nie sprawdziła ta przepowiednia.

Z targu. Płacono za masło 2,80—3,00 zł, jajka 3,00—3,50 zł, ser wiejski 0,80—1 zł, kury 3—4 zł, kurczęta 2,00—2,80 zł, kaczkę 5—6 zł, indyki 9—10 zł, gęsi 12—13 zł, funt jabłek 40 gr, f. gruszek 60 gr, f. pomidorów 25 gr, f. cebuli 20 gr, główka kapusty 30—40 gr, mendel kapusty 4 zł, ctr. ziemniaków 2,20—3,00 zł.

Premjowanie klaczy i źrebic włościańskich odbędzie się w listopadzie rb. na powiat wągrowiecki w Wągrowcu, dnia 21, o godzinie 10-tej. Komisja przeprowadzająca premjowanie, będzie wypłacała premje pieniężne za źrebice w wieku do trzech lat, właścicielom lub dzierżawcom, których własność lub dzierżawa nie przekracza 200 mórg ziemi. Komisja zważy przy premjowaniu na prawidłowe chody koni, dobrą i silną budowę oraz prawidłową postawę. Wszelkie kwestje sporne załatwia komisja na miejscu i jej orzeczenie jest decydujące. Nagród udziela się tylko w miarę środków będących w Wlkp. Izbie Rolniczej do dyspozycji. Koni z domieszką zimnej krwi, krwi oldenburskiej lub fryzyjskiej nie będzie się premjować, również źrebic bez udowodnionego pochodzenia.

Zebrań Powiatowe Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych odbyło się w czwartek, 17 bm. w Strzelnicy Wągrowieckiej (p. Rossy). Zagajenia dokonał prezes powiatowy p. Bartsch, odczytując zebraniem odpowiedzi na telegramy wysłane w dniu Dożynek powiatowych od Marszałka Piłsudskiego, J. E. Ks. Kardynała Hłonda i Prezydenta Rzplitej Polskiej Mościckiego.

Głównym celem zebrania było ustalenie listy kandydatów do sejmiku powiatowego. P. prezes odczytał ustaloną na zebraniu prezesów z poszczególnych Kółek listę kandydatów z 7 okręgów, poczem otworzył dyskusję nad listą kandydatów. W ciągu dyskusji przybyli na salę obrad członkowie Stronnictwa „Piaś”, którzy w sali p. Podlewskiego mieli od godz. 10 także zebranie przedwyborcze i ustalili już swoją listę. Wobec tego odczytał p. prezes jeszcze raz listę kandydatów ustalonych na zebraniu prezesów W. T. K. R. i zaznaczył, że o ile „Piaś” wyznaczył już swoją listę kandydatów, to W. T. K. R. jako bezpartyjna i apolityczna organizacja nie chce samodzielnie wystąpić ze swoją własną listą. Z pośród zebranych odzywały się głosy, aby stworzyć kompromis celem uzgodnienia listy W. T. K. R. a listy Piasta na jedną wspólną listę gospodarczą. Poproszono przedstawicieli Piasta o odczytanie swojej listy, jednakże ci nie zgodzili się na to, i zaproponowali wybrać komisję z obu stron i udania się na naradę, na której odczytają swoją listę i mogą uzgodnić oraz ustalić wspólną listę. Po dość długiej dyskusji w jaki sposób dojść do porozumienia wybrano komisję kompromisową, która udała się na naradę. Po przeszedł 1-godzinną naradzie powróciła komisja na salę obrad i tutaj przewodniczący odczytał uzgodnioną listę wspólną, którą zebrani przyjęli do wiadomości, jednakże niewiadomo z jakiego powodu od razu doszło między zebranymi do nieporozumienia, tak iż zebranie zostało zamknięte bez żadnego ostatecznego wyniku. Prawdopodobnie Piaś wysunie swoją własną listę. Smutnem jest fakt, iż nie doszło do zgody mimo że zebranie trwało do godz. 4.45, a między jedną a drugą stroną dało się zauważyć poważne jątrzenie. Miejmy jednak nadzieję, że wobec ważności i doniosłości wyborów do sejmiku powiatowego, dojdzie jednakże ostateczne porozumienie i zostanie ustalona jedna wspólna polska lista rolnicza.

Niezwykłe zuchwałego napadu z narazie nieznanym motywem dokonano na zagrodę młynarza Artura Schmidta w Foluszu w pow. żnińskim. Napastników było czworo: Anastazja Kulczyńska z Łasków Małych, Władysław Wesołowski, Czesław Poradowski i Józef Konrad z Radłowa. Wesołowski z rewolwerem sterroryzował znajdującą się w mieszkaniu żonę młynarza Schmidta, bijąc ciężko i odbierając jej fuzyję. Następnie bandyci zbiegli do ogrodu, strzelając tam z fuzyji i rewolweru w kierunku syna młynarza Eitela Schmidta. Na szczęście, strzały chybiły. Na pomoc przybiegli Bolesław Perski z Rniew i Tadeusz Polecki z Ostrowa. Wycofujący się wówczas napastnicy ratowali się ucieczką i zbiegli. W wyniku natychmiastowego pościgu bandytów zdołano ująć i odstawiono ich do więzienia sądowego w Żninie.

Gołańcz. (Wieczornica Wincentek). W ub. niedzielę nasze Wincentki zgotowały nam prawdziwą niespodziankę. Wystawiły bowiem w swoim programie „Wieczornicy” między innymi dwie stare, a tak zawsze pełne życia sztuczki „Kalosze” i „Błazek opętany”. Aktorzy i aktorki wywiązali się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. Widać w tem dobrą reżyserję i odpowiedni podział ról, tylko razili zadługie przerwy jednakże aktorzy starali się swą świetną grą wynagrodzić cierpliwą publiczność, co im się w zupełności udało. Nie będę tu z osobna nikogo wymieniał, bo niewiadomo, kto był w grze lepszy, zaznaczam, że zespół był bardzo dobrze zgrany i z tego miejsca wyrażam szczerze uznanie tak paniom „Wincentkom” jak i amatorom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przy-

czynili się do uświetnienia wieczoru. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo późno w noc. Jeden z obecnych.

Janowiec. W czwartek, dnia 24 bm. odbędzie się na targowicy miejskiej jarmark na konie i bydło.

Mieścisko, pow. Wągrowiec. (Bacność Inwalidzi Cywilni). Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Mieścisku w niedzielę, dnia 20 bm. o godzinie 12 zaraz po nabożeństwie w lokalu pani Wojciechowskiej narożnik przy rynku.

Na porządku obrad nader ważne sprawy, zatem winni wszyscy inwalidzi na to zebranie przybyć.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

RUCH TOWARZYSKI

Cześć sportowi! Zebranie miesięczne Klubu Sportowego „Nielba” odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 8,30 wieczorem w sali druha Rossy.

W powyższym zebraniu powinni wziąć udział wszyscy członkowie Zarząd.

Wołność! Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wągrowiec. Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. punktualnie o godz. 8-jej wieczorem w sali Starej Strzelnicy.

Z powodu omówienia uroczystości 5-cio letniego istnienia Towarzystwa uprasza się członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Wołność! Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wągrowiec. Strzelanie szkolne dla wszy-

stkich członków odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godzinie 2-jej po południu w strzelnicy p. Rossy.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzie: robotnik Jan Kapsa z panną Heleną Kostecką; pomocnik biurowy Władysław Saja z panną Jadwigą Gałąskówną; robotnik Wojciech Oton Baumgart z panną Marjanną Wlezykówną.

Śluby: owdowiały stolarz Jakób Piękoś z panną Marjanną Angierską; kowal Franciszek Król z panną Bronisławą Bonikową.

Urodzenia: ślusarz Ignacy Przykucki w m. syn; robotnik Ludwik Kosyna z Zakrzewa córka.

Zgony: Konrad Frieske, bez zawodu z Chojny 17 lat; robotnik Franciszek Walas z Panigroda Starego 22 lata.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 16. 10. 1929 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto nowe suche do przemiału	23,75—24,25
Pszenica nowa sucha do przemiału	36,50—38,50
Jęczmień przemiałowy	25,00—26,00
Jęczmień browarowy	27,00—30,00
Owies	21,75—23,75
Mąka żytnia 70% wł. w stand	00,00—36,90
Mąka pszenna 65% w work.	56,75—60,75
Otręby żytnie	16,00—17,00
Otręby pszenne	18,00—19,00
Rzepak	70,00—74,00

Kto przechowuje pieniądze

w domu naraża się na kradzież lub spalenie i traci niepotrzebnie na odsetkach.

Złóżcie zatem każdy zbędny złoty w naszym banku, a unikniecie niebezpieczeństwa, ponadto otrzymacie procent aż do 11% w stosunku rocznym. Oszczędzający ma pierwszeństwo do pożyczki.

Skarbonki oszczędnościowe wypożyczają bank bezpłatnie.

BANK LUDOWY W GOŁAŃCZY

Spółdz. z nieogr. odpow.

Oddział w Szamocinie, ul. Paderewskiego 6.

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli.

Miljonowe gwarancje — 3 nieruchomości — Rach. w P. K. O. 201.125.

147

OKNO WYSTAWNE

nie jest dostateczną reklamą dla klientów z okolicy. Każdy kupiec dbać powinien, by o jego nowych transportach nowości sezonowych wszyscy wiedzieli. W tym celu najodpowiedniejszym czynnikiem reklamowym jest ogłoszenie, umieszczone w „Głosie Wągrowieckim”. Ogłoszenie jest drogowskazem, kierującym wszystkich zainteresowanych na miejsce taniego i korzystnego źródła zakupu. — — —

PP. Kupcy!

Dzisiaj jeszcze zredagujcie i nadesłajcie odpowiednie dla swej branży ogłoszenie, a że skutek zapewniony, o tem się w krótkce przekonać można. — — —

KASTRATOR OGIERÓW

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie netrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł.

Michał Sziva, Wągrowiec

51 Janowiecka 68. Telefon 138.

500 sztuk morwy białej

po 20 gr. sztuka sprzeda
Stępiński, Janowiecka 34

Zagubiono

portfel wraz z wszelkimi dokumentami oraz wykazem osobistym i dowodem kolejowym w drodze Wągrowiec — Osada do Nowego. Uczciwy znalazca zechce wspomniany portfel wraz z dokumentami oddać za wynagrodzeniem. Michał Kaniewski, Wągrowiec-Osada, ul. Dębińska nr. 4. 146

Zgubiona

książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Szubin niniejszem unieważniam. Kazimierz Rogowski, Łaziska p. Wągrowiec. 145

Sprzedam

z powodu objęcia innego interesu 3 wozy na 1 konia, 1 wóz kastowy 60 ctr., 1 rolwagę na 80 ctr., 2 sanek, 1 parę nowych homat roboczych, piec żelazny, płyty, drzwi do kuchni i piecy kaflowych kowadło i inne rzeczy do gospodarstwa potrzebne, grabie konne.

Stefan Biskupski

Kościuszki 38. 148

Ogłaszajcie się w Głosie Wagr.

Płaszcze męskie,

jupy, swetry,

kostjumy, suknie,

pończochy, skarpetki

oraz wszelkie trykoty zimowe

po cenach najniższych w wielkim wyborze poleca

Józef Lis -- Wągrowiec

ulica Pocztowa 11, dawn. F-a Kalinowsky.

Rozkład jazdy autobusowej

na linii

Łekno — Wągrowiec — Margonin — Chodzież

6,30	12,00	odj.	Łekno	przyj.	11,20	18,30
7,00	12,15		Wągrowiec		10,45	17,15
7,40	13,30		Margonin		8,55	16,30
8,10	14,00	przyj.	Chodzież	odj.	8,30	16,90

136

A. Laskowski.

Oliwy do maszyn, smary na osie, tran do szorów, benzol, sól czerwona i do lizania dla bydła.

Artykuły fotograficzne, kosmetyczne, chirurgiczne, chemikalja, farby, pokosty, lakiery, klej, szelak, na muchy „Flit” i muchołapki

poleca

„DROGERJA POD GWIAZDĄ” właśc. Józef Szudziński

108 Wągrowiec, Pocztowa 2. :: Telefon 158.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.

WESOLY KACIK

Dowcipna

- Czy wiesz, że nie tylko ty sypiasz ze swoim mężem?
- Cooo?
- Tak, bo ja także sypiam z moim...

Poznał samego siebie

Zaspany posterunek woła do oficera inspekcyjnego, który przechodzi już drugi raz w ciągu kwadransa:

- Stój! — kto idzie?
- Dureń... warknął inspekcyjny.
- Przepraszam, ja myślałem, że to ktoś obcy.

E... nic!

- Sąsiedzie, co to za wrzaski okropne u was się działy po północy?
- E... nic, wróciłem do domu a żona mnie pytała, gdzie był.